



Nieco prawa

Agnieszka Abémonti-Świrniak

Do jakich zajęć i na jakich zasadach mamy prawo

Nowelizacja ustawy z 1992 r., która nastąpiła w marcu 2014, zobowiązuje szkoły do zapewnienia lekcji etyki nawet jednemu uczniowi.

CYTATY pochodzą z dokumentu Ministerstwa Edukacji Narodowej „Informacja w sprawie zasad organizowania nauki religii i etyki w roku szkolnym 2014/2015” (od tamtej pory nieznówelizowanego). [<https://men.gov.pl/ministerstwo/informacje/informacja-w-sprawie-zasad-organizowania-nauki-religii-i-etyki-w-roku-szkolnym-2014-2015.html>]

„Nauka religii i etyki jest organizowana w szkołach na życzenie rodziców, bądź pełnoletnich uczniów, według zasad określonych w przywołanym wyżej rozporządzeniu. Od 1 września 2014 r. będzie obowiązywać zasada wyrażania życzenia w formie oświadczenia pisemnego.”

Oznacza to w praktyce, iż należy pod koniec poprzedniego roku szkolnego lub tuż na początku danego (niektórzy robią to w czasie wakacji – plan lekcji układany jest z reguły w drugiej połowie sierpnia) złożyć pisemne oświadczenie o chęci posłania dziecka (lub osobistego uczestniczenia) na lekcje etyki.

 Szkoła nie ma prawa wymagać od nas oświadczenia o rezygnacji z uczestnictwa w katechezie, zanim uczeń nie został na nią zapisany.

„Uczeń może uczestniczyć w zajęciach z religii, z etyki, z obu przedmiotów, może też nie wybrać żadnego z nich.”

Dyrekcji nie wolno domagać się, by rodzice/uczeń wybrali tylko jeden z przedmiotów. Plan powinien zostać ułożony tak, aby nie kolidowały one ze sobą (bądźmy realistami, układanie planu, a wiem to z doświadczenia, jest

trudne, dlatego najlepiej zgłosić się jak najwcześniej). Jeśli wybierzemy oba, na świadectwie pojawi się wyższa ocena.



„Na możliwość wyboru przez ucznia obu przedmiotów zwrócił uwagę Trybunał Konstytucyjny w orzeczeniu z dnia 20 kwietnia 1993 r. U 12/92 oraz w wyroku z dnia 2 grudnia 2009 r. sygn. akt U 10/07”.

„Zgodnie z przywołanymi przepisami szkoła ma obowiązek zorganizowania lekcji religii lub etyki dla grupy nie mniejszej niż 7 uczniów danej klasy lub oddziału.”

W praktyce: jeśli jest 7 i więcej uczniów na całą szkołę, dyrekcja ma obowiązek zorganizować lekcje etyki w budynku swojej placówki. Jeśli jest ich mniej niż 7, dyrekcja musi zgłosić ich chęć udziału w lekcjach etyki do gminnego wydziału edukacji, który ma obowiązek zorganizować międzyszkolne zajęcia z etyki w jednej z podlegających mu placówek. Jeśli chętny jest tylko 1 uczeń w całej gminie „wskazane aby zajęcia z etyki odbywały się w szkole, w której uczeń ten spełnia obowiązek szkolny.”

„Jeśli w danej szkole część uczniów wyrazi życzenie uczestniczenia w zajęciach zarówno z religii, jak i z etyki, szkoła jest zobowiązana umożliwić im udział w zajęciach z obu przedmiotów, umieszczając odpowiednio (bezkolizyjnie) godziny nauki religii i etyki w planie zajęć szkolnych.”

W żadnym z dokumentów MEN nie jest wyszczególnione, iż etyka/religia muszą być/ wskazane by były umieszczone na pierwszych i ostatnich godzinach lekcyjnych klasy. Taki rozkład

Komentarz redakcji

ODDAJEMY w Państwa ręce pierwszy numer (z jego błędami młodości) „Nieco-dziennika etycznego”. Gazety, stworzonej przez i dla fascynatów etyki zarówno jako przedmiotu szkolnego, jak i pojęcia filozoficznego czy po prostu sposobu na godne, jak najbardziej humanistyczne życie. □

Wzór pisma

Na podstawie § 1 ust. 2 w zw. z ust. 1 rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej z dnia 14 kwietnia 1992 r. w sprawie warunków i sposobu organizowania nauki religii/etyki w publicznych przedszkolach i szkołach (Dz. U. Nr 36, poz. 155, z późn. zm.) wyrażam życzenie uczestniczenia mojego syna/córki pozostającego pod moją opieką (imię i nazwisko ucznia) w lekcjach etyki. Czytelny podpis rodzica. □

planu jest kwestią sporną, gdyż część rodziców uważa, iż zniechęca dzieci do uczęszczania na etykę, np. po południu. □

Dziennik wydarzeń

Daty miesiąca, do wykorzystania na lekcji etyki

wrzesień 2015

8.09

- Międzynarodowy dzień alfabetyzacji (patronat UNESCO)

11.09

- Rocznicza zamachów na WTC

15.09

- Międzynarodowy dzień demokracji (ONZ)

22/23.09

- Równonoc jesienna i dożynki

29.09

- Europejski dzień języków

30.09

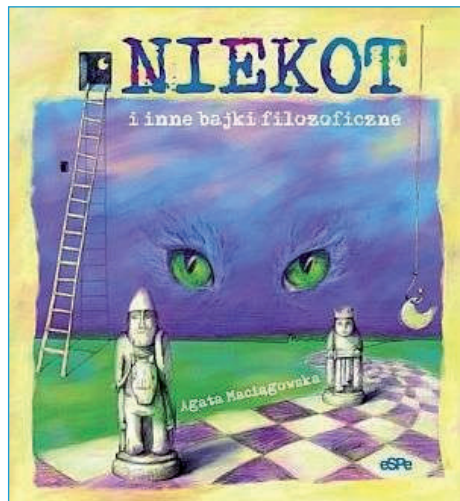
- Dzień chłopaka

Niekot i inne bajki filozoficzne

Agata Maciągowska

wyd. eSPe, Kraków 2006

WKSIĄŻCE przyciągnęły mnie dwie rzeczy: tytuł Niekot (pewnie będzie coś o kotach) i podtytuł – bajki filozoficzne (czyli coś co mnie osobiście i zawodowo interesuje).



O kotach nic nie znalazłam, chociaż Niekot to może kot, o którym trudno jest powiedzieć, że jest kotem. Czym jest? Czymś niezdefiniowanym, dlatego nie ma dla niego miejsca w uporządkowanym świecie, gdyż coś, co zaprzecza temu porządkowi nie może istnieć. Niekoty więc nie istnieją.

Bajka o Niekocie jest pierwszym spośród jedenastu krótkich tekstów. Są one przeplatane jeszcze krótszymi formami, typu wiersze, haiku czy buddyjskie koanami. Każdy tekst z tej niedużej książeczki można wykorzystać na lekcjach

nieco-dziennik etyczny

red. nac.

Agnieszka Abémonti-Świrniak

autorzy

KateIfly

Janina Tyszkiewicz

Andrzej Wendrychowicz

Małgorzata Zalewska

ilustracje

Peter Herl

Dorota Klewicka

Maciej Pyranowski

kontakt

ndetyczny@wp.pl

internet

<http://www.etykawszkole.pl/>

<http://robila.overblog.com/>

Podziękowania za skład
Emmanuelowi Abémonti

Wszelkie uwagi i propozycje mile
widziane na nasz mail

etyki i filozofii – co ciekawe (i niezwykle wartościowe!) równie dobrze z przedszkolakami, jak i z licealistami, a nawet w pracy z ludźmi dorosłymi.

Lubię zaglądać do tej książki, chociaż na początku miałam z nią mały kłopot.

Czytałam ją nieuważnie i bez większego zrozumienia. A że jestem uparta, postanowiłam podejść lekturę głośnym czytaniem. Od razu obudził się we mnie duch filozoficzny. Do każdej historii pojawiły się pytania, które warto nie tylko opracować z uczniami ale i zadać sobie samemu: jakie są granice ludzkiego poznania? Czy samobójcy można zabronić samobójstwa? Które pytania lepiej jest pozostawić bez odpowiedzi? Czy inni ludzie mają prawo decydować o naszym życiu? I wiele innych.

Książkę tę wykorzystuję na zajęciach etyki. Jeśli nie mam pomysłu na lekcję, to wrzucam ją do plecaka, potem czytam jedną bajkę głośno, a tematy do dyskusji sypią się jak z rogu obfitości.

Dodatkowym atutem są ilustracje, które wykonała sama autorka.

Gorąco polecam tę pozycję, będącą dobrą pomocą w nauczaniu samodzielnego myślenia. Uprzedzam, że książki trzeba szukać na allegro lub innej stronie antykwarycznej, bo nie jest dostępna w księgarniach. □

etykawszkole.pl

Andrzej Wendrychowicz

Pięć lat działalności

ZOSTATNIM dzwonkiem roku szkolnego 2014/2015 portal edukacyjny etykawszkole.pl zakończył piąty rok działalności, taki mały jubileusz. W tym czasie liczba szkół, w których odbywają się lekcje etyki wzrosła blisko dziesięciokrotnie! Jasne, że to nie wyłącznie nasza zasługa, ale mamy w tym znaczący udział.

Pierwszym tekstem opublikowanym na portalu była informacja o ogłoszonym 16. czerwca 2010 wyroku Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w sprawie skargi złożonej w roku 2002 przez Czesława Grzelaka, który walczył o prawo pobierania lekcji etyki przez jego syna Mateusza. Chłopiec był również dyskryminowany przez szkołę z powodu absencji na religii i nie miał opieki w trakcie zajęć religii. Z tego powodu dwukrotnie musiał zmienić szkołę. Po kilku latach bezskutecznych zabiegów i korespondencji z Kuratorium, Ministerstwem Oświaty i Rzecznikiem Praw Obywatelskich, rodzice Mateusza skierowali skargę do Strasburga. Trybunał orzekł, że brak możliwości wyboru w polskich szkołach etyki zamiast religii narusza Europejską Konwencję Praw Człowieka i Podstawowych Wolności.

Helsińska Fundacja Praw Człowieka, wspierająca państwa Grzelaków w procesie w Strasburgu, określiła ten wyrok jako zimny prysznic dla polskich władz i polskiego Trybunału Konstytucyjnego.

„To orzeczenie jest fundamentalne - mówił dr A. Bodnar z HFPC - ma niezwykle duże znaczenie dla polskiej praktyki i tego, że w szkołach nie ma obecnej etyki. Ten problem znany jest w Polsce, odkąd wprowadzono w szkołach publicznych religię jako przedmiot. Miało to działać na zasadzie, że będzie wybór między religią a etyką. Potem religia pojawiła się na świadectwach szkolnych, aż w końcu uznano, że będzie przyznawana ocena z religii lub etyki”. Czesław Grzelak jest dzisiaj członkiem zespołu redakcyjnego naszego portalu.

Radość osób, marzących o szkole neutralnej światopoglądowo, z orzeczenia ETPCz była ogromna, ale rychło okazało, że władze oświatowe nie zamierzają wykonać tego wyroku. W czerwcu 2012 poinformowaliśmy Komitet Ministrów Rady Europy, że rząd polski **nie wykonał wyroku Trybunału** i prosiliśmy



o interwencję. Kolejni ministrowie edukacji nic nie robili, żeby etyka przestała być niechcianym przedmiotem w polskich szkołach. Z Brukseli przyszło postulowane przez nas upomnienie i w końcu MEN, w marcu 2014 roku, znowelizował rozporządzenie z 1992 r. w sprawie warunków i sposobu organizowania nauki religii w publicznych przedszkolach i szkołach. Teraz szkoła musi zorganizować lekcje etyki nawet dla jednego ucznia. Z tym, że, jeśli w szkole jest mniej niż siedem zgłoszeń, to uczniów odsyła się do innej szkoły, w której są lekcje etyki.

Redakcja portalu **etykawszkole.pl** w korespondencji z Ministerstwem Edukacji Narodowej i Rzecznikiem Praw Obywatelskich zgłaszała wiele postulatów, mających na celu ułatwienie dostępu do lekcji etyki w szkołach. W październiku 2014 wystosowaliśmy do Ministerstwa Edukacji Narodowej list otwarty, który podpisało prawie 2000 osób. Żadna z naszych propozycji z listu otwartego nie została przez MEN podjęta. Jest on ciągle aktualny i można go nadal podpisywać: <http://www.etykawszkole.pl/projekty/list-otwarty-do-men>. Z nowym rokiem szkolnym - nie wykluczone też, że z nowym rządem i nowym ministrem edukacji – ponowimy nasze postulaty.

Z tej krótkiej relacji naszych działań wobec władz państwowych można by wywnioskować, że niewiele wskóraliśmy, skąd zatem ten dziesięciokrotny wzrost liczby szkół z lekcjami etyki? Z działalności rodziców! To z naszego portalu i z ożywionej korespondencji bezpośredniej z naszą redakcją rodzice dowiadują się, czym są lekcje etyki, jakie przysługują im prawa i jak mogą upomnieć się o realizację tych praw. Doradzamy w konkretnych sprawach, podpowiadamy jak zawalczyć o lekcje etyki w szkołach ich dzieci. W szczególnie trudnych sprawach mobilizujemy media.

Na samym początku istnienia naszego portalu rozmawiałem z bardzo znanym profesorem filozofii z czołowego polskiego uniwersytetu. Powiedział mi wtedy, że o sukcesie naszej działalności będzie można powiedzieć, kiedy przybędzie choć jedna nowa szkoła z lekcjami etyki. Przez pięć lat przybyło ich około 3000. Jeszcze raz zastrzegę się, że nie przypisujemy tego sukcesu wyłącznie sobie, ale na pewno jesteśmy jedyną w Polsce, bardzo konkretną inicjatywą społeczną, poświęconą wyłącznie tematyce nauczania etyki w szkołach. Jak zaczynaliśmy, jak to robimy, jak i kogo wspieramy, kto wspiera nas i czym są lekcje etyki - o tym w następnych numerach. □

Dziennik szkolny

Agnieszka Abémonti-Świrniak

Czyli etyczne „z życia wzięte”



Podczas trwania rekolekcji, Społeczna Dwójka z Poznania wprowadziła w życie pomysł tamtejszego nauczyciela etyki Krystiana Karcza, organizując „Akademię Ważnych Pytań” dla dzieci, nieuczęszczających na rekolekcje. Podzieleni na 3 grupy wiekowe uczniowie uczestniczyli w zajęciach z nauczycielami filozofii, etyki i kulturoznawstwa:

https://drive.google.com/file/d/0Bz8n_zvOY7lcMTBSTXdjRWVkdIk/view?pli=1



„Szanowni rodzice, chciałabym wyjaśnić, że religia i etyka są przedmiotami nieobowiązkowymi i organizujemy je na wyraźne życzenie rodziców. Można chodzić na obie lekcje i wtedy na świadectwie będzie lepsza z uzyskanych ocen. Np. jeśli dziecko ma piątkę z religii i szóstkę z etyki to na świadectwie jest szóstka. Można nie chodzić na żaden z nich. Celowo prosimy o informacje teraz, by jak najlepiej dostosować plan do potrzeb Państwa dzieci.” (fragment przemówienia pani dyrektor SP w Chrzastawie, która wielokrotnie się upewniała czy wszyscy rozumieją zasady i ustaliła etykę 2 razy w tygodniu.)



W polskich szkołach uczniowie nie tylko muszą patrzeć na powieszony w klasach znak religijny (w postaci krzyża, oczywiście), ale przede wszystkim stają w obliczu nauczania religii w sposób chciałoby się powiedzieć „masowy”. Według obliczeń Pawła Janusa, prezesa fundacji Postawy Obywatelskie Poznań, przez cały cykl nauki od I klasy szkoły podstawowej do III klasy liceum (mowa o profilu ogólnym), zapisane na religię dzieciaki odbywają łącznie 564 godzin lekcyjnych tego przedmiotu. Więcej jest tylko (malejąco): wuefu, języka obcego, matematyki i polskiego. A więc wiedzy i umiejętności podstawowych dla przetrwania. Później mamy nauczanie religii (która jednak nie jest nauką) i dopiero następnie przedmioty potrzebne do obrania kierunku studiów, znalezienia pracy, że nie wspomnę o rozwoju osobistym – informatyka 386 godzin, historia 372 itd., itp., Według Janusa „w Polsce dzieci otrzymują w całym procesie kształcenia edukację z chemii, fizyki i biologii - łącznie na poziomie niższym niż religia”. Wszelkie zajęcia artystyczne to 350 godzin, co w świetle ostatnich badań naukowych, mówiących o tym, iż są to przedmioty najbardziej rozwijające dziecięcy mózg, po prostu przeraża. Wygląda na to, że polska szkoła publiczna kształci nam przyszłe kadry religijne, z ograniczoną do minimum wiedzą o świecie i zupełnie podciętych skrzydłami myślenia rozwojowego. W związku z tym, iż ustawa z 1992 roku mówi o wprowadzeniu do szkół religii/etyki, spróbujmy wyobrazić sobie przez ułamek sekundy 564 godziny lekcji etyki – zajęć samodzielnego myślenia, niezależnej oceny dobra i zła, różnych punktów widzenia świata i tolerancji. Jest o co walczyć. □

Rubryka HERL etyka

Peter Herl



Stereotypy postaci kobiecych w baśniach dla dzieci

TEMAT baśni i bajek dla dzieci jest dla mnie niezwykle ważny. Pracuję w szkole podstawowej jako nauczycielka etyki. Często sięgam po baśnie i bajki dla dzieci, które są wstępem, do rozważań etycznych z uczniami. Większość historii tych opowiada o przepięknych, nieśmiałych, pracowitych i uległych księżniczkach, które są wybawiane przez zakochanych w nich, walecznych rycerzy i królewiczów. Klasyczne baśnie dla dzieci uczą, że dobro zawsze zwycięża, a zło przegrywa, umacniają także patriarchalny obraz świata oraz stereotypy, związane z kobiecością i męskością.

Pozwolę sobie dokonać analizy kilku z nich, by przejść do refleksji nad tym, jak kobietom i mężczyznom żyje się we współczesnym świecie, który razem współtworzą. Jakim ulegają stereotypom, jak to wpływa na ludzi i na ich poczucie wartości.

W baśni o „Czerwonym Kapturku” poznajemy małą dziewczynkę, która w dużym, ciemnym lesie spotyka przerażającego wilka. Czerwona czapeczka dziewczynki jest bardzo widoczna w zielonym zagajniku. Można to interpretować, jako zaproszenie dla wilka, by ją zauważył. Czerwony Kapturek wędruje do babci, która w baśni symbolizuje tradycję, normy i zasady. Wilk to reprezentant dzikiej męskości. Pożera babcię i Kapturek, wówczas może sobie poswawolić. W baśni wilk odzwierciedla pierwiastek męski. W „Czerwonym Kapturku” dostrzegamy dziecko lub dziewczynkę, która powinna być obecna w każdej kobiecie. Jest ufna, nieświadoma zagrożeń. Dziewczynki dowiadują się z tej baśni, że świat jest groźny, że muszą uważać, bo wokół nich czyha wiele niebezpieczeństw. Ma być ona przestroga przed podejmowaniem samodzielnych decyzji.

W baśni o „Śpiącej Królownie” spotykamy dziewczynę, która zapadła w stuletni sen.

Czeka na mężczyznę, który ją pocałuje i wybudzi z uśpienia. Z nim ma wejść w dorosłe życie.

Królewicz zakochuje się w biernym ciele. Jest to przesłanie dla dziewczyn, by stronić od aktywności. Baśń tę można interpretować pod kątem poczucia własnej wartości. Wiele kobiet nie wierzy w siebie. Uważają, że by mogły być wyjątkowe,

potrzebują związku z mężczyzną. Zainteresowanie mężczyzny ma decydować o tym czy staną się pełnoprawnym członkiem społeczności.



Przekaz tej baśni jest anachroniczny i niesprawiedliwy. Małe dziewczynki, czytając ją, mogą pomyśleć, że dopóki nie zainteresuje się nimi mężczyzna, są uśpione, niepełnowartościowe. Są nikim. Gdy zachwycą mężczyznę, zaczną żyć i używać swej kobiecości. Mężczyzna ma zaopiekować się kobietą, przysparzać jej. Królowna zasypia w momencie, gdy zaczyna krwawić. Gdy staje się kobietą, osobą seksualną, potencjalną matką, musi czekać w bezruchu, aż pojawi się jakiś mężczyzna. By zachwycić go sobą ma być niewinna jak dziecko. Księżniczka jest śliczna i atrakcyjna. Kobiety wciąż tak ustawiają swoje życie i swą seksualność, by być atrakcyjne dla mężczyzn. Ciągłe muszą się starać, by zostać wybranymi. Stosują zabiegi kosmetyczne, upiększające, odmładzające, dostosowują się do męskich gustów i wymagań.

W baśni o „Księżniczce na ziarnku grochu” występuje motyw poszukiwania prawdziwej księżniczki, która ma być delikatna. Baśń ta nakłania do nadwrażliwości. Dziewczynka powinna, według niej, być skoncentrowana na sobie i swych potrzebach. Dlatego rodzice, chcący wychować swoją córkę na księżniczkę, chronią ją przed wszystkim, co może urazić i zaszkodzić. Prowadzi to do tego, że wychowują infantylną dziewczynkę, którą później wydają za mąż. Jest atrakcyjna dla mężczyzn, bo mogą się nią zaopiekować, a także kontrolować ją i uzależnić od siebie. Taka kobieta będzie mało samodzielna. Od kobiet w dalszym ciągu wymaga się łagodności. Mamy zakodowane, że powinnyśmy być drobne, kruche, żeby

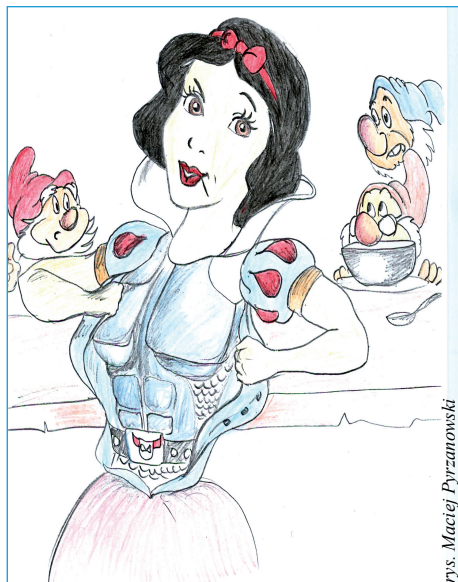
mężczyzna mógł się nami opiekować. Lokowanie się w różowym puchu to ucieczka przed dojrzewaniem, konfrontacją z przeciwnościami, niedogodnościami, jakie niesie prawdziwe życie.

Baśnie, które omawiałam do tej pory to baśnie ludowe. „Dziewczynka z zapalkami” jest baśnią literacką. Mówi o tym, jak kobiety znoszą krzywdę, że przeżywają ją inaczej niż mężczyźni. Z opowieści wynika, że najlepszym sposobem, by przetrwać w patriarchalnym świecie jest pozostanie wiecznie biedną dziewczynką. Może znajdzie się ktoś, kto zechce się nią zaopiekować. Jeśliby uznać dziewczynkę z zapalkami za symbol XIX wiecznej kobiety, to baśń ta dobrze oddaje ówczesny stan: wykluczenie, pozbawienie wszelkich praw. Kobieta, zwłaszcza nędzarka, była na najniższym poziomie hierarchii społecznej. Patriarchalny przekaz tej opowieści mówi o tym, że kobiety są słabe, bezradne. Są dziećmi, które zginą bez mężczyzny. Przy dziewczynce z zapalkami nie ma rodziców, rodziny, przyjaciół. Jest sama z drogocennymi zapalkami. Biernie czeka na cud. Nie ma żadnej woli walki, instynktu samozachowawczego. Od dzieciństwa wpaja się dziewczynkom, że nie wolno walczyć, dbać o swoje dobro. To nie jest kobiece. Kiedy zaczną walczyć, zostaną odrzucone. Dziewczynka z zapalkami nie wchodzi w konfrontację. Liczy tylko na czyjeś dobre serce. Z pokorą przyjmuje swój los. Kobiety potrafią się bronić, walczyć ale tego nie robią. Dziewczynka nie może być agresywna, ma być słodka.

W baśni o „Królowie Śnieżce” spotykamy dziewczynę, która ucieka przed macochą – destrukcyjną wizją matki. Podświadomie chce zniszczyć swą dorastającą córkę, gdyż widzi w niej rywalkę. Ważny aspekt tej baśni to przemijanie. Mężczyzna ma większe przyzwolenie społeczne na swój wiek. Kobieta jest przydatna do momentu, gdy może rodzić. Skoro nie ma ona społecznego przyzwolenia na bycie w swoim wieku, to rywalizuje z młodszymi kobietami od siebie. Mężczyźni próbują zastąpić sobie ustępującą młodość, zdobytą pozycją finansową. Kobiety po menopauzie twierdzą, że kończy się ich życie, że są bezużyteczne. Nacisk na nie wywiera telewizja, prasa kobieca, producenci kosmetyków, specjaliści od upiększania, odmładzania. Dochodzi do tego obawa, że mąż odejdzie do młodszej. Powstaje popyt na strach kobiet. Królowa Śnieżka pracuje na siedem osób, nie dostaje żadnej pensji, w zamian ma dach nad głową. Wchodzi

☞ w rolę służącej, gospodyni. Dziewczynki otrzymują komunikat- musisz nauczyć się sprzątać, gotować i być w domu.

Królowa Śnieżka, zatruta jabłkiem, ląduje w szklanej trumnie, jednak nadal wygląda ponętnie i atrakcyjnie. Z baśni tej płynie nauka dla dziewczynek, że aby królówicz je dostrzegł nie mogą dawać oznak życia, że wszelka inicjatywa jest niewskazana. Największą wartością ma być uroda.



Baśń o „Kopciuszku” nawiązuje do poczucia własnej wartości i godności. Często nasze dzieciństwo nie daje nam pewności, że jesteśmy wystarczająco ważni, że zasługujemy na miłość i akceptację. Jeśli będziemy przebiegać się, tak jak Kopciuszek, będziemy ciągle obawiać się kompromitacji, że prawda o naszych słabościach, lękach wyjdzie na jaw. Miłość księcia pozwala Kopciuszkowi uwierzyć w siebie, bo zakochał on się w niej, a nie w jej przebraniu. Musimy pokochać w sobie wszystko, samą siebie. Każdy z nas może nosić w sobie swojego kopciuszka – marzenie by zostać docenioną. Wiele osób, którym przydarzył się los kopciuszka, popełnia błąd, bo chcą wyskoczyć ze swojego życia, uciec na bal. Akceptacja siebie, swojej przeszłości jest furtką do szczęścia.

Baśnie pokazują, co kobietom wolno, czego nie, co jest im zabierane przez kulturę. Mężczyźni mogą robić ciekawe i atrakcyjne rzeczy, kobiety nie. Patriarchalna kultura przez tysiąclecia ograniczała i blokuje nadal kobiety, więzi ich ekspresję. Ich wolność to krzątanie się po domu, usługiwanie mężowi i dzieciom. Są zmuszane trzymać na uwięzi swą energię. Ewentualnie przelać ją mogą na męża, dom i dzieci, nie zaś na siebie, swe potrzeby czy fantazje.

Archetypowy, patriarchalny przekaz tak je ustawił, zrobił z nich

przedmioty uwielbienia, pogardy, przemocy. W patriarchalnych wersjach baśni dziewczynki są upokarzane, muszą biernie czekać, by świat je zauważył, docenił, żeby ktoś je pokochał. W baśniach można dostrzec patriarchalną manipulację - tworzenie takiego wzorca, który odpowiada mężczyznom. Nie służy on interesom kobiet. Taka relacja jest dla mężczyzny bezpieczna i wygodna. Patriarchat wymyślił pewien wzorec kobiecości, kulturę mężczyzn.

Jednak mężczyźni także są ofiarami swojej własnej legendy. Mity silnego wojownika, macho, supermena, który musi zaprzeczyć wrażliwemu chłopcu w sobie. Nie może okazywać słabości.

W czasach kiedy powstawały baśnie najważniejszym atrybutem mężczyzny miała być zdolność przetrwania w trudnych warunkach. Musiał umieć polować, budować dom, walczyć i bronić. Musiał sprawdzać się w różnych trudnych sytuacjach, doświadczać szeregu inicjacji. Obecnie musi mieć dużo pieniędzy. Wtedy czuje się panem świata.

Teraz czas na kulturę kobiet i mężczyzn, na świat, który należy do obu płci. Dopiero zaczynamy wychodzić z kulturowego syndromu dziewczynki z zapalkami. Kobiety nabrały już odwagi i chęci do działania, chcą mieć realny wpływ na kształt otaczającego je świata. Należy przekroczyć stereotyp cierpiącej, upokarzanej kobiecości.

Wzorce literackie dla dziewczyn i kobiet, które uciekają patriarchalnej manipulacji, gdzie kobiety mogą robić, to, co chcą, spełniać swe pragnienia, marzenia, żyć pełnią życia, zdarzają się bardzo rzadko. Na szczęście powoli to się zmienia. Niedawno pojawiły się żeńskie postaci komiksowe z Japonii- kobiece wojowniczki. Niezależne wzorce kobiet występują także w niektórych filmach.

Jakiś czas temu w Szwecji ukazała się książka dla dzieci „Kivi & pies - potwór” Jespera Lundqvista, w której autor używa kombinacji słowa „on” i „ona” określając trzecią płć. W ten sposób chce uniknąć stereotypów i przesądów przypisywanych płci męskiej i żeńskiej. Bohaterem opowieści jest dziecko o imieniu Kivi, którego płci autor nie określił. Dzięki temu zabiegowi skupił się na cechach postaci, by uniknąć narzucania dzieciom ról płciowych i płciowej socjalizacji.

Czas na wzorce literackie, gdzie kobieta i mężczyzna funkcjonują, jako bratnie dusze, które spotkały się i mogą cieszyć się sobą bez udawania, by czerpać z siebie to co najlepsze. By zachęcić młodych ludzi do refleksji nad życiem i wychowaniem należy obalić utarte wize-

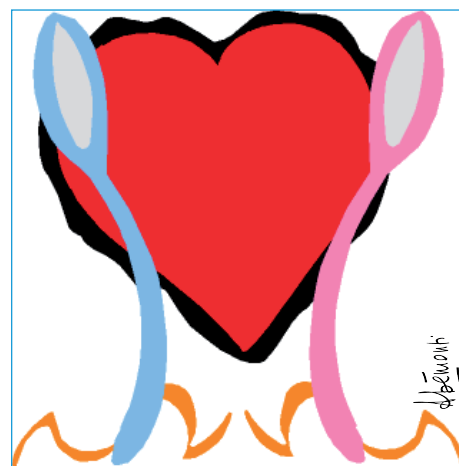
runki kobiety i mężczyzny, funkcjonujące w baśniach. Potrzebne jest przekroczenie stereotypów, kultury, własnych przyzwyczajęń, poglądów, obaw. Siła nie odbiera atrakcyjności kobiecie, a słabość mężczyźnie. Jedna i druga płć ma prawo do bycia sobą. Pożegnajmy więc stereotyp słabej i silnej płci. Niech odwaga bycia sobą będzie obecna w każdym dziecku, w każdej kobiecie i mężczyźnie. □

Etyczna lekcja

Kate Ifly

Dostrzec dobro

PRZYKŁADOWA zabawa ucząca, że w życiu spotyka nas wiele dobrego, choć czasem tego nie dostrzegamy. Potrzebne materiały: sól, pieprz, miseczka, plastikowa łyżeczka, kawałek materiału (może być sweter, który mamy na sobie). Do miseczki wsypujemy sól (sól to codzienne życie z problemami, chorobami, to czego nam brak) i prosimy aby dziecko dodało pieprzu (całe dobro w naszym życiu) i wymieszało te przyprawy. Następnie prosimy, aby zbliżyło plastikową łyżeczkę do tej mieszanki. Nic nie powinno się stać. Sól i pieprz nadal w miseczce.



Potem mówimy, żeby potarło mocno łyżeczkę o kawałek wełnianego materiału, tak aby ją rozgrzać i naelektryzować. Dziecko zbliża łyżeczkę do przypraw, a wtedy pieprz jest przyciągany przez łyżeczkę. Wówczas można powiedzieć, że często w życiu nie dostrzegamy tych dobrych rzeczy i chwil, za które powinniśmy być wdzięczni, bo codzienne życie może je przesłaniać, ale gdy otworzymy swoje gorące serce (naelektryzowana łyżeczka) na dobro, to zaczyna ono być widoczne (pieprz na łyżeczce). Takie doświadczenia bardzo się podobają i dzieci chcą je wykonywać po kilka razy. To jedna z zabaw z książki Jamie Miller „10-minute life lessons for kids”. □



Dorota Klewicka